№ 17. Wilno, środa, dnia 21 września (4 października) 1905 roku. № 17.

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer".

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb, na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.

Za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb, na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedyńczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer" drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer" nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-ej do 5-ej po południu.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *„Do redakcji Kuryera Litewskiego w Wilnie"*.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *„Do administracji Kuryera Litewskiego w Wilnie"*—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kuryera Litewskiego" przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w *Mińsku* księgarnia W. Makowskiego, w *Kownie* księgarnia J. H. Ossowskiego, w *Grodnie* księgarnia Kozłowskiego, w *Białymstoku* księgarnia Kaufmana, w *Dźwińsku* M. Ziembiński, ul Dworianskaja, róg Postojalej, w *Witebsku* księgarnia M. Zatszupina i czytelnia Czerwińskiej, w *Mohilowie* księgarnia Syrkinowej, w *Poniewieżu* księgarnia S. Szocheta, w *Szawlach* księgarnia K. Sawicza, w *Lucynie* Ch. Sujera, w *Taurogach* księgarnia t. Sutkiewicza, w *Libawie* dom handlowy J. Jacuńskiego, w *Kijowie* księgarnia L. Idzikowskiego, w *Żytomierzu* K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w *Warszawie* biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimska 78), w *Łodzi* biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w *Petersburgu* księgarnia Polska (ul. Jekaterynińska 2), w *Moskwie* biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp., w *Paryżu* biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trevise 14), w *Pradze czeskiej* biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

CYRK FERRONI codziennie wielkie przedstawienie początek o 8½ g. wieczorem Codziennie nowy program. 15—27a—4

Tylko **2** Polskie przedstawienia w Wilnie **ARTURA ZAWADZKIEGO.** Patrz str. 4. 6—9a—2

BOTANICZNY OGRÓD. SALA KONCERTOWA.
Telefon 364. **Dyrekcja J. A. Szumana.**
DZIŚ
WIELKI KONCERT VARIÉTÉ,
z udziałem
Warszawskiej trupy baletowej Jana Wojcieszko; O. Francardi, transformator i t. d.
Szczegóły w afiszach i programach, 5—10—1

KATALOG wyszedł z druku zakładu Pomologicznego **AI GIRDWOYNIA.** wysyła na żądanie. Warszawa, Leopoldyny 32. 2—12a—2

Czasowy Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Racjonalnego Polowania

ma zaszczyt zawiadomić pp. członków, że kosztem Towarzystwa będzie zaorganizowaną **26-go września obława na wilki** w maj. Szołkowszczyzna, pow. wileńskiego.

Pragnący wziąć udział w obławie mogą się zapisywać do 22 września włącznie osobiście lub listownie u sekretarza Towarzystwa S. P. Bieleckiego (w gmachu kancelarji Generał-gubernatora, na parterze).

Marszruta z Wilna końmi do miasteczka Podberezia, stamtąd do Szołkowszczyzny; punkt zborny u leśnika o 8 rano. Przejazd do punktu zbornego pozostawia się do woli pp. członków. 2—30a—2

Organizacja ziemstw.

IV.

Proponowane komisji zmiany w ustawie 1890 r. są następujące:

1) „Czy nie wypada odstąpić, wskutek miejscowych warunków, od zasady stanowej, na której spoczywa prawo z dnia 12 czerwca 1890 r., i w szczególe wzmocnić przedstawicielstwo włościan"?

To pytanie trzeba rozdzielić na dwie części.

Wzmocnienie reprezentacji włościańskiej może być tylko pożądanem. To niebezpieczeństwo, które skłoniło Prawodawcę 1890 r. do jej zmniejszenia, mianowicie, aby włościanie nie obarczali zbytecznemi wydatkami większej własności, według mego zdania, u nas nie egzystuje. Nasz włościanin, właściciel dziedziczny i indywidualny narówni z nami, jest bardzo oględnym i oszczędnym gospodarzem. W ziemstwie, jak obecnie w gminie, pierwszą jego myślą będzie zawsze, „aby groszy nie dawać". Z drugiej strony, bliższe zetknięcie się włościan z ziemianami, na terenie wspólnych interesów, może być tylko korzystnem dla jednych i dla drugich.

Znowu i tu nie potrzeba żadnej, zdolnej odsunąć w daleką przyszłość zaprowadzenie organizacji ziemskiej, gruntownej przeróbki ustawy z roku 1890-go. Wystarczy może, przy zestawianiu listy mających do każdego powiatowego ziemstwa wejść włościan, hojniej określić ich liczbę.

Na odwrót, uchwalenie bezstanowego ziemstwa pociągnęłoby za sobą, jak wyjaśniono uprzednio, całkowite prawodawcze przekształcenie instytucji, t. j. wstrzymanie na nieokreślony czas jej urzeczywistnienia.

Więc dla tego byłoby praktyczniejszem pozostawić to zadanie Dumie Państwowej.

2) „Czy należałoby rozszerzyć prawo wyborcze na mocy pełnomocnictwa"?

Najniezawodniej byłoby więcej zgodnem z naszemi obyczajami otworzyć drzwi ziemstwa administratorom wielkich dóbr, oraz dzierżawcom. Jedni i drudzy są zainteresowani w gospodarstwie ziemskiem, i tradycyjnie obcują z ziemiaństwem na stopie całkowitej równości. Lecz przedmiot ten nie jest pierwszorzędnej ważności, i dla tego sądzę, że decyzja w tę lub ową stronę powinna zależeć od tego, o ile urzędowi członkowie komisji będą mogli zapewnić, że ta zmiana nie spowoduje zwłoki w urzeczywistnieniu reformy.

To samo można powiedzieć o punkcie

3) „Czy nie należałoby przyznać prawa wyborczego bezterminowym dzierżawcom i wieczystym czynszownikom"?

Następny punkt brzmi tak:

4) „Czy byłoby pożądanem przyznanie prawa wyborczego duchowieństwu, a w razie przyznania, czy to prawo ma być bierne i czynne, czy tylko czynne"?

Wychodząc z zasady, że ziemstwo jest instytucją przeważnie ekonomiczną, że podstawą udziału w niem jest miejscowy interes materjalny, i mając na względzie, że w naszym kraju o mieszanej co do wyznań ludności trzeba unikać wszystkiego, co byłoby zdolnem wywoływać konflikty,—sądziłbym, że to pytanie powinno być rozstrzygnięte odmownie. Możnaby wszakże przyznać prawo głosu tym parafjalnym proboszczom obojga wyznań, którzy władają gruntami kościelnemi o tyle obszernemi, iżby mogli, według tabeli, należeć do głosu składkowego. To by, zresztą, odpowiadało pewnemu „dodatkowi", zawartemu w ustawach z roku 1864 i 1890, a brzmiącemu na korzyść klasztorów, uposażonych nieruchomością.

5) „Czy wypada przyznać Izraelitom prawo udziału w przedstawicielstwie?"

Nie widzę sposobu wydzielenia tej kwestji od ogólnej kwestji zreformowania obecnego prawodawstwa o Żydach; sądzę, że, wobec art. 16, uwagi 3, ustawy 1890 r., głoszącej, że „Żydzi, do czasu przejrzenia mającego moc prawodawstwa o nich, nie są dopuszczeni do udziału w zebraniach wyborczych ziemskich oraz w ziemskich zgromadzeniach", — nie wypada podejmować kwestji, któraby, bez wątpienia, odwlokła na czas długi urzeczywistnienie ziemskiej organizacji.

6) „Czy nie wypada wprowadzić, jako podstawę przedstawicielstwa, zasad proporcjonalności, t. j. zabezpieczenia interesów mniejszości?"

To nieco mgliste, co do formy, pytanie właściwie ma na widoku wyżej wspomnianą obawę, aby przewaga polskiego ziemiańskiego elementu nie wyraziła się w całkowitem usunięciu rosyjskiego od udziału w ziemstwie.

Komentarza do tego pytania trzeba szukać w odezwie jednego z gubernatorów miejscowych, który dla zaspokojenia tej obawy, „i to tylko jako szczególną ostrożność na wypadek jakiegoś politycznego kryzysu w kraju", zgadza się na przyznanie administracji, w osobie gubernatora, następujących praw:

a) Zatwierdzania radnych, z prawem *okazywania pierwszeństwa kandydatom mniejszości przed kandydatami większości.*

b) Naznaczania, z ramienia administracji, prezesa ziemskiego zarządu (uprawy), i wyznaczania mu utrzymania drogą prawodawczą, oraz zwiększania liczby członków o trzech.

c) Przyznania gubernatorowi, przy zatwierdzaniu członków uprawy, prawa oddania pierwszeństwa kandydatom mniejszości.

Tu trzeba się zastanowić. Bo już rzecz idzie o całą zasadę samorządu,—o to właśnie, co, jak tłumaczyłem wyżej, powinno nas skłonić do popierania, a nie do całkowitego odrzucenia *en bloc* instytucji ziemskiej.

Dla każdego chyba jest jasnem, że uchwalenie tych trzech propozycji byłoby równem skasowaniu wyborów, oddaniu w ręce administracji całego składu osobistego ziemstwa,—słowem stworzeniu pod inną nazwą i na szerszą skalę, zatem z jeszcze większym kosztem, potępionego przez ks. Mirskiego „tuberkulicznego ziemstwa".

Przeciwko tym propozycjom powinni jednogłośnie powstać wszyscy przedstawiciele ziemiaństwa. Przekonywających argumentów im nie zabraknie:

a) Ziemstwo, skoro nie jest rządzeniem miejscowemi interesami przez zaufanych przedstawicieli miejscowej ludności, przestaje być „samorządem" i nie ma racji bytu.

b) Wspomniane obawy nie są bynajmniej uzasadnione dotychczasowem doświadczeniem, bo we wszystkich okolicznościach, gdy oba elementy spotykały się na gruncie wspólnych interesów, i jeden i drugi umiały bez cudzej pomocy uwzględniać wzajemne prawa, i zawsze, nawet przeważający, popisywał się delikatnością i przyznawał drugiemu więcej nawet, niż proporcjonalne miejsce: tak np. było i jest u nas w Wilnie w Towarzystwie rolniczem z jednej strony, zaś w klubie szlacheckim z drugiej.

c) Służące administracji, na mocy ogólnej ustawy 1890 r. (Art. 118, 119), prawo zatwierdzania wszystkich członków ziemskiego zarządu, oraz w razie powtórnego nie zadawalającego wyboru, mianowania ich od siebie,—już daje rządowi zupełnie skuteczną broń. Ta broń jej wystarczała zupełnie, i to w czasach całkowicie innych, niż obecne, i pozwalała jej zachować sobie zupełną kontrolę nad samorządem miejskim, nie uciekając się do wyjątkowych przywilejów.

d) Jeśli jest naprawdę obawa jakiegoś *bojkotu*, to wcale nie tego, który się ma na widoku, a innego: mianowicie, że większość dotychczasowych ziemian rosyjskiego pochodzenia sami bojkotują życie ziemiańskie, które jest jedyną podstawą dla użytecznego udziału w ziemskich sprawach.

Tych właścicieli ziemskich można podzielić na trzy kategorje: 1) bardzo wielkich właścicieli, którzy w kraju wcale nie rezydują; 2) zajętych służbą w stolicach lub gubernjalnych miastach i piastujących tam urzędy, których nie porzucą dla skromnego zajęcia w ziemstwie, i nakoniec 3) nabywców, w czysto spekulacyjnych zamiarach, niewielkich mająteczków, którzy zawsze się uważają za czasowych rezydentów i którym częstokroć państwowa służba nie udała się...

Obowiązkowo szukać ziemskich działaczy w tem ostatniem gronie, jedynie ze względów wyznaniowych, byłoby wielce nieostrożnem. Zarząd ziemski ma pieczę o poważnych interesach, zarządza bardzo dużemi sumami, więc zaufanie ludności lub też samej nawet administracji, nie może zależeć jedynie od tego, czy ktoś chodzi do kościoła, czy też do cerkwi.

Wyżej określony przebieg przygotowawczych do obecnej komisji prac, przyznanie w niej liczebnej przewagi ziemiańskim czynnikom, nakoniec sama forma wyrażonych we wspomnianej odezwie gubernatorskiej propozycji,—pozwalają spodziewać się, że w tym względzie ziemianie znajdą niejednego sprzymierzeńca wśród członków komisji, należących nawet do administracyjnego personelu.

Punkty 7, 8 i 10 programu nie wywołują komentarzy; będą stanowiły przeważnie przedmiot t. zw. biurowej roboty, którą zapewnie przyjdzie się powierzyć podkomisji.

Brzmią one tak:

7) „Rozpisanie liczby radnych do powiatowych i gubernjalnych ziemskich zgromadzeń".

8) „Podstawa i wysokość cenzusu dla czynnego i biernego prawa wyborczego".

10) „Czy nie jest niezbędnem, według miejscowych warunków, urządzić działki wyborcze, i jakie mają być ich rozmiary?"

Punkt 9 zaś stawi pytanie: „Jaki podział wyborców wydaje się najdogodniejszym? Czy powinny miasta, osady i miasteczka wejść do składu ogólnego ziemskiego rejonu ze wspólnym cenzusem, czy przeciwnie, trzeba urządzić osobne rejony wyborcze ze specjalnym cenzusem?"

To także grozi, dla nie bardzo ważnej kwestji, niepożądaną modyfikacją ogólnej ustawy.

Punkt 11 stawia zapytanie: „czy należy oddać ziemstwom opiekę nad szkołą, i w jakiej formie ma się wyrazić nadzór rządowy?"

To może wywołać chyba tylko jedną odpowiedź: Szkoła ludowa powinna być ziemską, bezwyznaniową, z udziałem duchowieństwa tylko dla nauki religji, i kontrola rządowa powinna wyrazić się tylko w formie inspekcji.

Punkt 12, zapytujący: „czy należy oddać pod opiekę ziemstw sprawę sanitarną, oraz zabezpieczenie żywności" — stanowi tylko powtórzenie ogólnej Ustawy.

H. K.-M.

---

* Dowiadujemy się, iż Włodzimierz hr. Grocholski, dziedzic Hrycowa w gub. wołyńskiej, otrzymał koncesję na codzienną gazetę polską w Kijowie p. t. „Dziennik Kijowski". Koncesjonarjusz, jako wybitny ziemianin o zakroju demokratycznym i jako jeden z najdzielniejszych działaczów społecznych na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, wniesie niechybnie do swej gazety dużo poczucia obywatelskiej odpowiedzialności, dużo energji i werwy niespożytej. Ze szczerego serca winszujemy Kijowowi takiego wydawcy-redaktora!

* Dowiadujemy się, iż adwokat przysięgły p. Tadeusz Wróblewski, który uczęstniczył w zjeździe działaczów ziemskich i miejskich w Moskwie, poczynił starania o uzyskanie pozwolenia na wygłoszenie w Wilnie odczytu o pracach zjazdu.

* Zanim sprawa rozstrzygnięta będzie w porządku prawodawczym, minister oświaty otrzyma, na zasadzie artykułu 3,178 prawa, pozwolenie tymczasowe na otwieranie w Królestwie Polskiem szkół z językiem wykładowym polskim, prócz wykładu języka rosyjskiego, historji i geografji. Zakłady, pod względem nadzoru, poddane są warszawskiemu okręgowi naukowemu. Ministrowi skarbu ma służyć również prawo wprowadzenia wykładu w języku polskim do prywatnych szkół handlowych. Sprawa ta rozstrzygnięta będzie wkrótce.

* Józef Kuczyński w artykule, zamieszczonym w „Now. Wrem.", zaznacza, że społeczeństwo polskie zadowolone jest z rezultatu narady hr. Solskiego w sprawie udziału Polaków w Dumie Państwowej. Autor artykułu przewiduje, że wybory w Królestwie Polskiem dadzą zwartą grupę umiarkowanych narodowców.

* „Słowo" dowiaduje się z dobrego źródła, że nie projektowano żadnych tymczasowych ustaw dla prasy. Projektuje się natomiast, na czas przedwyborczy, uwolnić od cenzury wydawnictwa, obecnie znajdujące się pod cenzurą.

Baszta prochowa i dom Sobieskiego.

Lwów, 30 września.

Gmina miasta Lwowa znalazła się wobec kilku zadań wielkiej doniosłości dla kultury lwowskiej, których dobre i należyte spełnienie może podnieść odrazu poziom cywilizacji miasta i postawić go w rzędzie grodów zachodnio-europejskich. Uchwała zaś na ostatniem posiedzeniu magistratu, powzięta w sprawie pomieszczenia muzeum i archiwum miejskiego, każe się domyślać, że gmina lwowska na serjo zaczyna się zabierać do tych spraw, tak pozornie nieprodukcyjnych, a przecież tak bardzo doniosłych.

Uchwalił mianowicie magistrat zwrócić się do Rady miejskiej z projektem adoptowania „Baszty prochowej" na Wałach gubernatorskich dla umieszczenia archiwum miejskiego i muzeum historycznego. Wiadomo, czem jest obecnie archiwum, jakie skarby w sobie mieści, jak jest zaniedbane i czemby się mogło stać dla Lwowa, już nie tylko dla sfer naukowych, ale dla tego szerokiego Lwowa i jego publiczności, która, nie znając jego wspaniałych dziejów, i samego miasta nie kocha, a żywot w nim uważa za smutną tylko, nieuniknioną konieczność. Archiwum i muzeum historyczne, rozmieszczone należycie, przystępne dla wszystkich, stałoby się atrakcyjnym punktem miasta, osobliwością godną zwiedzenia, nauczyłoby nas szanować okruchy przeszłości i szukać w niej motywów i siły dalszego rozwoju.

Kwestja jednakowoż pomieszczenia zbiorów archiwalno-muzealnych, zdołała już wytworzyć dla siebie smutną historję, której jedynym jaśniejszym punktem i nadzieją na przyszłość jest właśnie ostatnia uchwała magistratu. W r. 1896 wstawiła już nawet Rada miejska w budżecie odpowiednią kwotę na zaadeptowanie „Baszty prochowej" dla celów archiwalnych. Niestety, kwota ta poszła wówczas na inne cele, po długoletniej ciszy próbowano umieścić archiwum w zaułkach miejskiego muzeum przemysłowego, dopiero komisja archiwalna, sekcja II, opinja publiczna, głosy prasy, przedewszystkiem zdanie ankiety znawców, złożonej ze wszystkich dyrektorów i kierowników archiwów i bibliotek lwowskich, przygotowało grunt dla wspomnianej uchwały magistratu. Oby obecnie sprawa w rychłem już poszła tempie!

Tymczasem historyczne muzeum miejskie powiększy się znacznie drogą depozytu cechów lwowskich. Wystawa zabytków cechowych na placu powystawowym zgromadziła mnóstwo i bardzo pięknych przedmiotów, odnoszących się do przeszłości rękodzieła polskiego, a specjalnie lwowskiego.

Pamiątki te, przechowywane w korporacjach rękodzielniczych, narażone są na zatratę i dla tego też wiele lwowskich korporacji oświadczyło się już z gotowością umieszczenia zabytków swoich, w formie depozytu, w muzeum historycznem miejskiem. Pozostałyby one w ten sposób nadal własnością korporacji odnośnej, mogły być każdej chwili, w razie potrzeby wydane, a wystawione w muzeum na widok publiczny, dostępne do oglądania każdemu, stanowiłyby zespół bardzo ciekawy, pouczający, i razem z całą obecną zawartością miejskiego muzeum historycznego, dałyby obraz życia dawnych wieków. Nie należy wątpić, że i inne korporacje zdecydują się na tego rodzaju umieszczenie swoich zabytków.

Niezależnie od tego, jest do załatwienia kwestja miejskiej galerji obrazów. Przez tyle lat nic się we Lwowie dla kultury nie robiło, więc nic dziwnego, że nagromadziło się zadań wiele do spełnienia od razu. Zakupna obrazów na rzecz miasta, poszczególne dary, a głównie hojny dar p. Szymona Toepfera kilkudziesięciu obrazów, uczyniły kwestję organizacji i umieszczenia miejskiej galerji obrazów aktualną.

Na osobny, nowy gmach, nie stać gminę obecnie, a zresztą i sam zawiązek galerji nie jest dotychczas tego rodzaju, aby czinił konieczną potrzebę nowego gmachu. Musiałaby przeto miejska galerja znaleźć na dłuższy przeciąg czasu przytułek przy innej instytucji kulturalnej. Jako taką, wskazują obecne głosy w sferach miejskich,—muzeum historyczne, tembardziej, że zaadeptowana „Baszta prochowa" na Wałach gubernatorskich znalazłaby w sobie dość miejsca i na czasowe pomieszczenie galerji obrazów, wspólny zaś zarząd uprościłby ogromnie koszta administracji.

Nie brak również głosów, wskazujących na kamienicę Sobieskich w Rynku, jako na dobre miejsce dla miejskiej galerji.

Niewątpliwą jest rzeczą, że kupno domu Sobieskich przez gminę m. Lwowa dojdzie do skutku. Jakiekolwiek będzie przeznaczenie siedziby królewskiej, czy się tam urządzi mieszkanie prezydenta, czy miejskie salony recepcyjne, czy wreszcie galerję obrazów, w połączeniu z muzeum pamiątek po królu Janie III, w każdym razie obowiązkiem jest kulturalnym miasta, kamienicę tę nabyć i niewielkim stosunkowo kosztem powiększyć majątek gminy nieruchomością, której pamiątkowa wartość dla miasta jest ogromną.

K. L.

Z prasy polskiej.

× W „Kur. Porannym“ p. S. Ręczyński porusza kwestję tłómaczeń arcydzieł literatury polskiej na język litewski.

„Mniej więcej od roku—pisze p. R—od chwili zniesienia zakazu drukowania książek litewskich alfabetem łacińskim, dochodzą nas z nad Niemna i Wilji odgłosy ożywionej prasy. Czcionki i maszyny drukarskie starają się odrobić długoletnie zaniedbanie. Wychodzą już trzy pisma, a słychać o zakładaniu 4-go; ukazują się książki i broszury. Świeżo powstały dwie nowe spółki wydawnicze. Nie brak więc sił i ochoty do wdzięcznej pracy.

A pole pracy rozległe. Nie zbyt daleko szukając, mimowoli nasuwa się myśl, że wieszcz litewski powinien by teraz ukazać się w litewskiej szacie językowej; Litwini powinni poznać dzieła Adama Mickiewicza. „Grażyna“, „Wallenrod“ zapoznają ich i przeniosą w odległą a sławną przeszłość, tak gorąco przez niego ukochaną i opiewaną.

Tłómaczenia po części istnieją. Budrys (pseudonim) w artykule p. t. „Mickiewicz w literaturze litewskiej“ (umieszczonym w „Kraju“ w r. 1885, a powtórzonym w r. 1898 w „Księdze zbiorowej“ na setną rocznicę urodzin Mickiewicza) wspomina o nich. „Ballady“ wyszły już w r. 1837 w tłómaczeniu Jucewicza. Następnie, gdy ruch wydawniczy litewski zmuszony był przenieść się do Prus, w zbiorkach poezji drukowano: „Trzech budrysów“, „Powrót taty“, i t. p. drobniejsze utwory. „Grażynę“ tłómaczył podobno Narkiewicz. „Pana Tadeusza“ Dagilis Baranowski i podobno Sylwestrowicz. Przekład ś. p. biskupa Baranowskiego, jednego z najlepszych poetów litewskich, nazywa Budrys wybornym i cytuje z niego wiersz wstępny.

Niewątpliwie od r. 1885 przybyło więcej tłómaczeń, nie byłoby więc może rzeczą trudną wydać choćby „wybór dzieł“ Mickiewicza.

Również w dorobku literackim wielu innych pisarzy polskich—np. Kraszewskiego, Syrokomli, Asnyka—znajduje się niejedno dzieło, które powinno istnieć w wydaniu litewskim“.

Przypomnienie pana R. jest na czasie, i może zwrócą na nie uwagę przedstawiciele inteligencji litewskiej.

W sprawie restauracji kościoła św. Anny.

Dnia 15 (28) b. m., na pięknej Rosie, duży orszak inteligencji wileńskiej oddał posługę ostatnią ś. p. H. Rumbowiczowi. Na jednym z wieńców był napis: „Czcigodnemu pracownikowi—Komitet restauracyjny kościoła św. Anny“.

Niewątpliwie znajdzie się rychło ktobądź ze znających bliżej ś. p. R—cza, który pięknie podniesie jego zasługi. Bolejąc nad stratą tego, zmarłego jeszcze przedwcześnie, rozumnego i prawego spółziomka, musimy też zaznaczyć, iż zgon jego przypomniał ogółowi stan sprawy gruntownego odnowienia kościoła św. Anny.

Trudność w otrzymaniu z fabryki (w tym wyjątkowym roku strajków) całkowitej partji cegieł, była powodem opóźnienia robót. W tym roku pamiętano głównie o restauracji ołtarzy, oraz elewacji frontowej o prześlicznych wieżycach, które w r. przyszłym będą gotowe. Wyborny, co do jakości i barwy, materjał dla cegły stylowej odszykał w gub. kowieńskiej (pod Birżami) ś. p. Rumbowicz, ile że otrzymywany z Królestwa Polskiego był głównie kolorem nieodpowiedni.

Niektórzy z artystów-malarzy tutejszych zwracają uwagę naszą, że obstalowane teraz metalowe krzyże szczytowe do wieżyc nie będą dość w harmonji, gdyż są za ozdobne i błyskotliwe. Otóż możemy tych panów uspokoić: krzyże *gotyckie* projektowane są przez Dziekońskiego (jak nas upewnili ks. kan. Łabok i inż. Antonowicz)—to dosyć! Wyzłocone w nich będą tylko promienie i kuliste podstawy. Te krzyże oglądać można u złotnika Rymkiewicza przy ul. Zamkowej.

Komitet restauracji kościoła nie jest dotychczas pewny, azali ewentualne ozdobienie kościoła wewnątrz polichromją dokonane zostanie przez znanego artystę-malarza H. Weyssenhofa (z Rusakowicz pod Mińskiem), o którym głoszono, że miał nawpół bezinteresownie ofiarować swą pracę, tak co do portretów, jak i dekoracji stylowej (kwiecistej i mozajkowej po ścianach ubogiego, pustego wnętrza...). Jest projekt, tak co do witraży, jak i malowideł ściennych, zwrócić sie do Akademji sztuk pięknych w Krakowie, z prośbą o ogłoszenie konkursów właściwych. Obyż zamiaru tego nie zaniechano!

Komitet restauracji kościoła św. Anny wyasygnował ostatnio przeszło 4,000 rub. Kosztorys zupełnej restauracji obliczony był na sumę około 60,000 rb. Pożądanem byłoby gorliwsze pobudzenie ogółu i miłośników sztuki krajowej do dalszych składek, oraz zorganizowanie koncertu nowego, lub odpowiedniego widowiska na cel tak sympatyczny, bo teraz pozostało już tylko około 12,000 rb.

Ponieważ sprawa restauracji kościoła jest historycznem wydarzeniem krajowem, epoką w dziejach sztuki krajowej, zaś kościół Św. Anny jest wogóle chlubą Wilna, bo cudnie pięknym zabytkiem gotycyzmu w kraju (styl t. zw. krzyżackiego odcienia gotyku),—godziłoby się owo odnowienie upamiętnić nie tylko odpowiednią tablicą pamiątkową w kościele, lecz założeniem *muzeum* w skarbcu zakrystji. Plany, widoki restauracji, typy dawnych cegieł i nowych, szczątki zabytków, znalezionych przy restauracji, album renowacji (widoki, portrety, rysunki), książki, tyczące się historji kościoła, broszury, pisma okolicznościowe, kopje portretów fundatorów, litografje, sztychy z widokami (są piękne: Vogla, oraz z „Albumu“ Wilczyńskiego—podług F. Smuglewicza) i t. p. rzeczy mogłyby się złożyć na kolekcję szacowną i pouczającą.

Po Wilnie kursuje tablica marmurowa z płaskorzeźbą, wyebrażającą Św. Annę i Matkę Boską z Jezusem. Ktoś wyjął ją z kamienicy, ześciany zewnętrznej na rogu zaułka Św.-Michalskiego,—z kamienicy, należącej do bractwa Św. Anny. Pamiątka ciekawa, z 1642 r. (podaliśmy ją w kopji w „Dziejach Polski illustrowanej“, wyd. „Wieku“) ma napis polski. Jeśli tablica nie ma wrócić na swoje miejsce teraz, to niechby ją przechowywano w zaprojektowanem przez nas muzeum kościelnem.

O podobnie organizowanych muzeach przy kościołach naszych, mogłoby pomyśleć duchowieństwo *wszędzie*. Tyle się marnuje i rozprasza zabytków w świątyniach naszych! Ład i inwentaryzacja pilnie wszędzie są potrzebne.

L. Uziębło.

Nowy prezydent.

W dniu onegdajszym, o godzinie 8-ej wieczorem, odbyły się w wileńskiej Radzie miejskiej wybory na stanowisko prezesa rady miejskiej. Jak należało się spodziewać, z urny wyborczej wyszło nazwisko p. Michała Węsławskiego, znanego w szerokich kołach adwokata przysięgłego i obywatela ziemskiego gubernji kowieńskiej.

Nowy prezydent urodził się w majątku rodzinnym Gegrany, w powiecie telszewskim, gub. kowieńskiej, w dniu 4 września 1849 roku. Po ukończeniu gimnazjum w Szawlach, w r. 1870 wstąpił na wydział prawny uniwersytetu petersburskiego, który ukończył w r. 1874 ze stopniem kandydata nauk prawnych. Następnie, przez dwa lata, t. j. aż do roku 1876, odbywał aplikację sądową, w charakterze kandydata do posad sądowych, przy cywilnym kasacyjnym departamencie rządzącego Senatu, poczem na takież stanowisko przeniesiony został do Kiszyniowa. Wr. 1877 został mianowany sędzią śledczym I rewiru miasta Kiszyniowa, z kompetencją specjalną, spowodowaną wojną turecką i główną kwaterą armji w Kiszyniowie. W r. 1878, z powodu śmierci starszego brata, porzucił służbę i zamieszkał w Wilnie, gdzie w r. 1879 został mianowany adwokatem przysięgłym okręgu wileńskiej izby sądowej.

Odtąd bez przerwy prowadzi swoją kancelarję obrończą, zyskując gorące uznanie nie tylko za pożyteczną pracę zawodową, lecz także za udział we wszystkich niemal, istniejących w naszym kraju, czynnikach życia publicznego.

W r. 1895 został powołany przez kolegów na stanowisko prezesa komisji adwokatów przysięgłych, której członkiem i kasjerem był od samego jej założenia. A gdy w lutym roku bieżącego obchodził dwudziestopięciolecie działalności obrończej, ogół kolegów, chcąc uczcić tę uroczystość, zebrał fundusz wieczysty imienia jubilata i ofiarował do jego dyspozycji. Jubilat zebraną sumę przeznaczył na utworzenie kasy pomocy adwokatów przysięgłych i ich pomocników okręgu wileńskiej izby sądowej.

Nadto nowy prezydent m. Wilna jest członkiem rady wileńskiego Towarzystwa rolniczego i prezesem wielu komisji rzeczonego Towarzystwa. W ubiegłym miesiącu został przez ziemiaństwo szawelskie jednogłośnie wybrany na stanowisko deputowanego od szlachty do komisji ziemskiej, powołanej przez p. Generał-gubernatora.

To też onegdajsze wybory były oddaniem należnego hołdu człowiekowi i obywatelowi. Nie było kontrkandydata i nowy prezydent wybrany został niemal jednomyślnie. Zaznaczamy ten fakt, widząc w nim zarówno uznanie dla człowieka tej, co p. Michał Węsławski miary, jako też objaw pewnego wyrobienia i dojrzałości politycznej wyborców.

Wybór onegdajszy winien być zatwierdzony przez p. ministra spraw wewnętrznych. Sądzimy jednak, że w tym względzie nie może być żadnych trudności.

Oczywście, zajęcie stanowiska prezesa zarządu miejskiego przez p. Michała Węsławskiego wniesie do tej instytucji nowego ducha, którego tak bardzo potrzebują dojrzałe potrzeby miasta.

Równocześnie wybrani zostali na członków zarzędu miejskiego p. p. M. Malinowski i A. Łapiński.

Kronika krajowa.

WILNO.

= **Wiadomości kościelne**. Jutro d. 21 września (5 października), jako w dzień powszedni, po wszystkich kościołach wileńskich odbędą się nabożeństwa zwyczajne, z tą tylko różnicą, że w kościele *Ś. Teresy* (*Ostrobramskim*), oprócz zwykłego, codziennego nabożeństwa, po wotywie, o g. 9-ej odprawionej z wystawieniem N. Sakramentu, odmówi się S. Rożaniec, ze stosownemi modlitwami.

= **Delegacja**. Wileńska adwokatura przysięgła, dowiedziawszy cię o wyborze p. Michała Węsławskiego na prezydenta miasta, postanowiła złożyć mu powinszowanie w imieniu korporacji, i w tym celu delegowała do jego mieszkania pp. Restytuta Sumoroka i Tadeusza Wróblewskiego.

= **Ze szkół**. Do chemiczno-technicznej szkoły średniej w r. b. wstąpiło 188 podań o przyjęcie do szkoły. W tej liczbie 107 podań podali chrześcijanie i 81 podadanie żydzi. Przyjęto chrześcijan 46 i żydów 5. Obecnie w szkole uczy się ogółem 116 uczniów. Według wyznań: katolikow jest 58, prawosławnych 40, ewangelików 5, reformowanych 1, żydów 11, oraz jeden karaim i jeden mahometanin.

= **Wileńskie Towarzystwo rolnicze.** W dniu onegdajszym odbyło się pod prezydencją p. Józefa Montwiłła posiedzenie komitetu rozwoju Towarzystw zaliczkowo-wkładowych i przemysłowych, w kwestji zlania się jego z komisjami prawną i ekonomiczną. Po ożywionej dyskusji, pp. Gieczewicza, Parczewskiego, Michałowskiego, Iwanowicza, Wańkowicza, Butryma i innych, powziętą została jednomyślna uchwała zlania rzeczonych instytucji.

= **Przytułek dzienny** dla dzieci ma być założony w Wilnie. Miasto przeznacza na ten cel sumę 2000 rb. Przytułek ma być urządzony według wszelkich zasad hygjeny. Przyjmowane na cały dzień dzieci wyrobnic będą kształcone tam pod każdym względem, będą uczyły się czystości i porządku, rozwijały się cieleśnie i umysłowo. Urządzenie i zorganizowanie przytułku powierzono pani d-rowej Adamowej Jadwidze Leszczyńskiej.

= **Z Towarzystwa przemysłu rybnego.** W tych dniach odbyło się posiedzenie członków Towarzystwa przemysłu rybnego, na którem postanowiono: oczyścić od wodorostów i nadbrzeżnej trawy sadzawki, znajdujące się w ogrodzie po-Misjonarskim.

= **Przemysł drobny**. Przy wileńskiem Towarzystwie technicznem od paru lat istnieje instytucja pod nazwą „Komitet drobnego przemysłu“, z osobnym, przez ministerjum zatwierdzonym statutem. W gubernji wileńskiej drobnym przemysłem zajmuje się około 4 tys. rodzin, wyrabiających rocznie za sumę do 500 tys. rub. Włościanie i mieszczanie małomiasteczkowi uprawiają przemysły: tkacki z grubej domowej przędzy i z przędzy fabrycznej, garbarski, garncarski, ceglarski, kołodziejski, stelmaski, bednarski, koszykarski; następnie do tegoż przemysłu należy zaliczyć pędzenie smoły, terpentyny, wypalanie drzewa na węgiel, pieczenie obwarzanków, wiązanie sieci rybackich. W kilku okolicach, o gruncie jałowym i kamienistym, włościanie, nie mając prawie żadnego plonu z roli, jęli się kamieni, wyrabiając z brył pomniki mogilne i inne przedmioty dekoracyjne; lecz brakuje im techniki przy polerowaniu kamienia i znajomości rysunku dla nadania wyrobom więcej estetycznej formy. Wogóle brak technicznej wiedzy wśród naszych drobnych przemysłowców daje się zauważyć prawie na każdym kroku. Naprzykład, przy dzisiejszej taniości motorów i mechanicznych narzędzi, nasi rzemieślnicy i fachowcy starym zwyczajem wypełniają nadzwyczajnie trudne i mozolne roboty ręcznym sposobem. Czyby nie należało zorganizować rzemieślniczo-przemysłowe spółki dla nabywania potrzebnych maszyn, narzędzi i instrumentów? Przyczynić się do tego powinna nie tylko specjalna sekcja miejscowego Towarzystwa technicznego, lecz i wszystkie Towarzystwa rolnicze, bo dziedzina drobnego przemysłu okazuje się być za obszerną dla jednej instytucji. *A. S.*

= **Z Tow. technicznego**. Na piątek, d. 23 września (6 października), o g. 7½ wieczorem, naznaczone zostało ogólne zebranie członków wileńskiego oddziału Cesarskiego Towarzystwa technicznego dla rozpatrzenia następujących kwestji: 1) o wybraniu nowych członków: inżyniera dróg i komunikacji Pawła Awdułowa i inżyniera technologa Konstantego Oleszkiewicza; 2) o liście prezesa oddziału, W. P. Reuslera, w którym on rezygnuje z tej godności i 3) referat o „wniosku“ delegatów oddziału w kwestji robotniczej, przedstawionego przez nich do rady Towarzystwa.

= **Reformy pocztowe.** Na mocy istniejących przepisów, te oddziały pocztowo-telegraficzne, których roczny dochód sięga po za 3000 rub., mogą być przemianowywane na t. zw. „kantory“. Wobec tego powstał projekt zamiany oddziałów pocztowo-telegraficnych w Wilnie: snipiskiego oraz łukiskiego, na „kantory“.

= **W sprawie uporządkowania dróg**. Wobec rozpoczętej budowy drogi szasowej z Wilna do Nowo-Wilejska, nie szkodziłoby zwrócić uwagę na niezbędnie potrzebne uporządkowanie sąsiednich dróg, ulic i zaułków na Popowczyźnie i Antokolu, należących do miejscowych monasterów. Mianowicie, dawno czekają na uporządkowanie ulice: Monasterski las, Obozowa, Podleśny i Polowy zaułek, oraz droga, wiodąca na przedmieście „Równe Pole“. Ulepszenie tam komunikacji czasem będzie mieć wielki wpływ na zaludnienie tej obszernej okolicy.

= **Nowa stacja pocztowa**. Przy zarządzie podbrzeskiej gminy, pow. wileńskiego, otwartem zostało przyjmowanie i doręczanie wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej, z wyjątkiem pieniężnych przekazów pocztowych. Korespondencję adresowaną do pomienionego zarządu należy wysyłać przez oddział pocztowo-telegraficzny w Werkach.

= **Balon.** Piszą do nas z pow. wilejskiego, iż d. 17 (30) b. m. widziano tam, około godz. 6 wieczorem, balon, szybujący z zachodu ku wschodowi.

= **Kradzieże**. Z mieszkania adwokata przysięgłego p. Wacława Draca, przez wyłamanie okna skradziono rozmaitych rzeczy na sumę 150 rb. Na przedmieściu Popowszczyźnie właścicielowi domu Wincentemu Janczewskiemu, przy zaułku Ponomarskim, uprowadzono dwie krowy.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 8 wypadkach: 1) obce ciało w uchu, 2) osłabienie ogólne, 3) kurcze żołądka, 4) oparzenie szyi i uszu na pożarze, 5) omdlenie, 6) rana stłuczona głowy, 7) kurcze żołądka, 8) rany cięte palców ręki.

= **Przyjechali** do Wilna: hr. Wawrzyniec Puttkamer, hr. Karol O'Rourke, święcianski powiatowy marszałek Szymon Krasowski, ob. Ludwik Narkiewicz-Jodko (hotel St. Georges), hr. Edward Krasiński, podpułkownik Mikołaj Newski (hotel Sokołowskiego), przysięgły adw. Kazimierz Pawlikowski, ob. Wacław Domejko, ob. Kazimierz Chrapowicki, kolegjalny asesor Michał Stebnicki, starszy inspektor Banku Państwowego Dymitry Kuryleńko, naczelnik ziemski 5 rewiru pow. wileńskiego Edward Sokołowski (hotel Europejski).

= **Wyjechali** z Wilna: ob. Kazimierz Borowski, ob. Michał Borowski, podpor. Mikołaj Esaułow, ob. Marjan Zawadzki, hr. Feliks Bröel-Plater, r. st. Leon Orzycki, kupiec Sutin.

KOWNO.

→ **Koncerty Namysłowskiego.** Na ulicach Kowna, po raz pierwszy od lat 42, ukazały się afisze w języku polskim, obok rosyjskiego. Afisze te ogłaszają cztery koncerty orkiestry włościańskiej pod dyrekcją Karola Namysłowskiego. Świetna nasza drużyna z pod Zamościa grać będzie w dniach 23, 24, 25 i 26 września (6, 7, 8 i 9 października) w kowieńskim teatrze miejskim.

WIŁKOMIERZ.

→ **Brak szpitala**. Największą osobliwością naszego miasta jest brak szpitala miejskiego chrześcijańskiego, co jest rzadkością w zbiorowisku ludzkiem, liczącem kilkanaście tysięcy ludności. Już rok minął od czasu, gdy szpital stał się pastwą płomieni, a dotychczas nikt nie pomyślał nawet o najęciu lokalu dla tej tak potrzebnej instytucji. Mamy tu lekarza miejskiego, lecz szpitala niema. Chorych zakaźnych przychodzi się eksportować do odległego o wiorst 65 Kowna. Brak szpitala nabiera szczególnego znaczenia, wobec zbliżającego się groźnego widma cholery, która ma podobno przebywać przestrzenie z szybkością kurjerskiego pociągu. O środki zapobiegawcze przeciwko cholerze zarząd miasta nie troszczy się, czekając rozkazu administracji...

BIAŁYSTOK.

→ **Stan wojenny.** Tymczasowe generał-gubernatorstwo wojenne podzielono na dwa okręgi: północny i południowy, z ustanowieniem nad nimi dwóch tymczasowych gubernatorów wojennych. Naczelnikiem okręgu północnego mianowany został generał-major Meinard, południowego —pułkownik Obruczew,

→ **„Poborcy“**. W miasteczku Supraśl, w odległości 14 wiorst od Białegostoku, zjawiło się, jak donosi korespondent „Warszaw. Dniew.“, 5 ludzi, którzy poczęli odwiedzać osoby zamożniejsze, wymagając od nich okupu pieniężnego. W wyniku tych odwiedzin zebrali oni sporą sumkę, z którą podążyli w kierunku Białegostoku. Gdy tylko opuścili miasteczko, dano znać niezwłocznie

W popłochu.

Obrazek. 2)

Zakłopotał się Władysław, jakby szukając na razie odpowiedzi.

W tej chwili zaszeleściły jedwabie i piasek alei zaskrzypiał pod stopami kilku osób. — Przechodziło całe towarzystwo. Strojna i ładna młoda brunetka płynęła wdzięcznie w asystencji dwóch wytwornych młodzieńców, a za nią podążała bardzo wytworna i bardzo znerwowana mama czy ciocia, wspierając się na ramieniu trzeciego.

Władysław oddał ukłony nieco roztargniony, choć wzrok brunetki zawisł na nim przeciągle i był nader wymowny.

— Już nie potrzebujesz mi odpowiadać —szepnął żartobliwie Zygmunt.

Ów zaś całkowicie utonął wzrokiem w rozległem osypisku widzialnego zbocza góry i milczał.

— Nieprawdaż, jakie to dzikie i ładne samo w sobie, a przecież tak niekulturalne tu w śródmieściu? — rzucił po chwili luźne pytanie.

— Ładne istotnie, bo nie kulturalne.

Towarzysz nie przyjął wyraźnego wyzwania do nowej rozmowy, natomiast po chwili zagadnął delikatnie i niespodzianie:

— Coż teraz zamierzasz? jak się myślisz urządzić na przyszłość?

— Aha! jest to właśnie pytanie, na które sam sobie nie umiem odpowiedzieć. Moje małe przedsiębiorstwo elektrotechniczne, dziecię wypiastowane kosztem czteroletnich wysiłków, djabli wzięli w ciągu mych popisów wojskowych.

— Więc je zamknąłeś?

— Sprzedałem—sucho objaśnił Zygmunt.

— No, dziś oczywiście nie, ani nawet za miesiąc lub dwa, lecz później gdy już się zupełnie wzmocnisz i wypoczniesz....

— Owocna i celowa praca byłaby dla mnie i dziś istnem wytchnieniem, gdyż tamto wszystko wydaje mi się bezmyślnem i okrutnem próżniactwem.

— Więc skoro się na coś zdecydujesz rezporządzaj mną w zupełności a będę serdecznie rad służyć ci wszystkiem.

— Dziękuję. Jak na biedę, wracam w dwudziestym ośmym roku życia już zabezpieczony, jako rentjer tych smutnych pól. Dzięki ogólnie praktykowanemu systemowi i wyjątkowej dla mnie względności dwóch generałów wyższego stopnia, przywiozłem z sobą w torbie podróżnej krom tej oto sztucznej ręki, jeszcze wiele innych dodatków. Więc dymisję w stopniu porucznika artylerji i pensję dożywotnią względnie dość znaczną, więc krzyż S-go Jerzego, więc przeszło pięć tysięcy rubli w gotowiźnie. To wszystko, oczywiście zapewnia wegetację niezawodną, ale i odbiera ważny bodziec życiowy: potrzebę pracy dla natychmiastowego zarobku. Bodziec to szorstki i banalny nawet, lecz ma doniosłe znaczenie: ja go już nie znam i tonę w najgłupszem rozpamiętywaniu, zamiast natychmiąst wziąć się do pracy produkcyjnej.

Władysław po tych słowach przyjaciela nieco się zawahał, lecz wreszcie zapytał głosem drżącym:

— Miałeś narzeczoną, z którą cię łączyło szczere uczucie?

Zygmunt targnął się, jakby mu naraz trzy rany otwarto. Targnął się i zesztywniał, tylko ręka sztuczna jęła robić swoje rzuty dziwaczne i niespokojne.

— Przepraszam cię, czyżby moje pytanie przykrość ci sprawiło?

— Tak, całe piekło nawet poruszyło mi w piersi, lecz tyś temu niewinien.

Ciężko na duszy zrobiło się obu. Wreszcie Władysław wpadł na myśl dawnych, koleżeńskich wspomnień i tem nieco chmury rozproszył.

— Jestem nad wyraz szczęśliwy, że znowu wrócą nasze przyjacielskie posiedzenia. Wiesz przecie mój adres i nie wątpię, że mi pozwolisz również wpadać do ciebie w każdej chwili wolnej.

— Naturalnie, choć z góry nprzedzam, że u ciebie mogę bywać o tyle, o ile zdołam ominąć godziny zebrań twoich przyjaciół i krewnych.

— Cóż znowu? dawniej nie kładłeś tych zastrzeżeń.

— Dziś się wiele zmieniło: dziś nie tylko w ogóle nie mam sił i ochoty do starć i walk, ale miewam dni całe, kiedy ludzi widuję niechętnie i zamykam się szczelnie.

Zygmunt zauważył już, że Władysław od czasu przejścia towarzystwa niespokojne zwracał za niem spojrzenia i zdradzał ochotę pożegnania przyjaciela.

Uśmiechnął się jakby z ironją i na chwilę, na jeden moment, wesołe błyski rozjaśniły jego spojrzenie.

Postanowił w myśl odgadywanej tajemnicy, działać niezwłocznie.

— Powiedź mi, Władku, czemu cię tak interesuje ta sprawa z moją narzeczoną? —rzekł już spokojnie.

To całkiem jasno. W okresie tak ciężkim, Jaki teraz przeżywasz, wpływ osoby bliskiej i kochającej byłby dla ciebie nader pożądanym.

— Cóż na to poradzić, skoro taka osoba nieistnieje.

Własdysław zdawał się pytać już tylko oczyma, więc Zygmunt mówił dalej całkiem spokojnie:

— Mój ideał już od trzech miesięcy jest żoną dostatniego, prowincjonalnego farmaceuty i podobno z niesłychaną zręcznością zmienia znoszone przez włościanki jaja, kokosze, masło, grzyby i wszelakie inne artykuły na maście i cudowne mikstury własnego zakładu, a wkrótce zacznie się trudnić pokątnem lecznictwem. Wyobraź sobie, że ostatni i jedyny jej list odebrałem w końcu maja z kancelarji przybocznej głównodowodzącego. A więc czytałem ten list i miałem za aktualne jej słowa już w dwa tygodnie po ślubie z farmaceutą, Dodam tu jeszcze, że list, jako kobiecy, nie miał daty, a nadmierna moc stempli pocztowych i zapisków uniemożliwiała wszelkie próby odnalezienia urzędowej daty wysłania listu. Czytałem tedy i... chłonąłem w siebie ożywcze, życiodajne nadzieje i obietnice. Popełnialiśmy tedy na współkę ohydne przestępstwo, choć nie— przewidziane żadnym kodeksem ani też prawem obyczajowem.

— Wszakże bez udziału złej woli.

— O, tak. Co do mnie, grzeszyłem w dalszym ciągu, niemal aż do ostatnich dni, gdyż pewne i autentyczne wiadomości odebrałem niespełna przed tygodniem. Ale grzech to już był znacznie mniejszy; ten list nieszczęsny swą mieszaniną sentymentów, cierpień, tęsknoty i zobowiązań, zrobił na mnie wysoce ujemne wrażenie, a nawet wywołał poważny niesmak.

— Czemże takiem?

— Ział cały bezprzykładnym, jak mi się wtedy zdawało, a nader zwykłym w wypadkach podobnych, egoizmem, który wypełnia całą istotę ludzką jednem nierozwikłanem skłębieniem osobniczych pragnień i zachcianek.

Tam, na polu bezprzykładnej walki całych kroci, nauczyliśmy się patrzeć na uczucia ludzkie nieco inaczej. My tam widzieliśmy setki istot rozumnych dobrowolnie i z okrzykiem tryumfu rzucających się w otchłanie oceanu lub wyrzucane zdradliwą pracą wrogich minerów w powietrze. My tam długie noce słyszeliśmy cichy, grzmotliwy jęk całych tysięcy, co o głodzie, prażone słoneczną pożogą, po pas w błocie, odbywały upokarzające i demoralizujące kontrmarsze dla obrony zgoła im nieznanych przewodnich zadań strategicznych. Tam, w Mandżurji, mogły milknąć i milkły istotnie, wszelkie drobne atomy nicości rozdarte pragnienia. Tam, śród grzmotu dział i duszę krwawiącego skowytu cierpiących, nauczyliśmy się witać pobłażliwie te sentymalne kwilenia sióstr i kochanek, które biegły za nami z kraju ojczystego. A jednak...

Tu przerwał Zygmunt na głos ponownego szelestu jedwabiów i całej kaskady srebrzystego, dyskretnie umiarkowanego śmiechu.

Towarzystwo wytworne już wracało. Piękna brunetka tak bardzo była zajęta rozmową z jednym adjutantem, iż nie widziała przyjaciół siedzących na ławce. Za to znerwowana, lecz snadź dobra mama lub ciocia, przesłała Władysławowi na jego ukłon dobrotliwe pożegnanie, a obaj adjutanci—odrobinę względności i wspaniałego współczucia.

Napoleon Rouba.

(C. d. n.).

o tem policji białostockiej, która pod miastem zorganizowała zasadzkę, ażeby pochwycić samozwańczych poborców. Ujęto ich też wszystkich, lecz przy rewizji znaleziono przy nich tylko 26 rb. Istnieje przypuszczenie, iż znaczną część zebranych pieniędzy poborcy gdzieś ukryli. Po za tem znaleziono przy nich 5 rewolwerów. Wszystkich zaaresztowanych umieszczono w więzieniu i przedsięwzięto środki w celu wykrycia ich osobistości.

MIŃSK.

→ **Odmówienie przysięgi**. Przy otwarciu sesji sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych, p. prezes sądu okręgowego nie uwzględnił słusznych żądań kapłana, ks. Łozińskiego i przysięgłych, aby przysięgę złożyć po polsku.

Przysięgli zmuszeni byli złożyć przed sądem uroczyste tylko zapewnienie, iż sądzić będą według sumienia.

→ **Skarga dzierżawców miejskich**. W d. 16 września do rady miejskiej wniesioną została przez dzierżawców gruntów miejskich charakterystyczna skarga. Czynią oni zarzut radzie, że reagując na sprawy społeczne Rosji, zapomina zupełnie o swoich, własnych. Według słów dzierżawców tych stan ich, jako takich, jest bardzo ciężki. Kontrakty, opracowane przez zarząd miejski, bardzo dzierżawców uciskają. Tak np. włączane tam są punkty takie, że, w razie niewypełnienia choć tylko jednego z warunków kontraktu, i dom i grunt przechodzą na *własność miasta bez dochodzenia sądowego!* Prócz tego, cena dzierżawy tak jest wygórowana, że często nawet przewyższa dochód z domu, na wydzierżawionym placu wybudowanego. Wskutek tego posiadłości nie trzymają się w cenie, a właściciele nie mogą ich ani zastawić, ani sprzedać, ani też wystawiać nowe budynki. W petycji swojej dzierżawcy stawiają zarządowi żądania, aby z kontraktów wyłączone zostały warunki uciskające, aby dzierżawa placów stanowiła 5% wartości domów, aby procesy sądowe wszczynane były w wypadkach wyjątkowych i t. d. i t. d. W warunkach jeszcze gorszych są tu dzierżawcy gruntów, należących do duchowieństwa prawosławnego i do klasztorów. Przymocowani do tych gruntów nie mogą zastawiać swych domów w bankach i zmuszeni są szukać pożyczek u osób prywatnych, płacąc wysokie procenta. Dzierżawę podwyższono więcej, niż o 1000%, wobec czego wielu z właścicieli domów na gruntach dzierżawnych zbankrutowało. Duchowieństwo prawosławne zachęciło swych dzierżawców tem, że do pierwszych kontraktów wniosło warunek zwiększania dzierżawy „nie więcej“ niż o 10%; w następnych zaś latach punkt ten zmieniono w ten sposób, że tenuta dzierżawna może być podwyższoną „nie mniej“ niż o 10%, a skoro „nie mniej“, to oczywiście można ją podwyższać dowolnie... Mieszkańcy miasta, dzierżawiący grunta cerkiewne, w tych dniach zwrócili się ze skargą do komitetu ministrów, prosząc jednocześnie, by im pozwolono kupić dzierżawione grunta na własność.

→ **W sądzie**. Dnia 19 września w sądzie rozpatrywaną była sprawa złodzieja zawodowego, Gajewskiego, oskarżonego o kradzież kranu wodociągowego w domu zabitej w r. zeszłym właścicielki Klimontowiczowej. Sąd skazał Gajewskiego na 8 miesięcy więzienia. Po wysłuchaniu wyroku, Gajewski zwrócił się do sądu w wyrazach obelżywych, krytykując sądownictwo i rząd. Wniesiono to do protokółu.

Listy do Redakcji.

O historję Towarzystwa dobroczynności.

Szanowny redaktorze!

W numerze 12-ym „Kur. Litewskiego“ znalazłem wzmiankę, jakobym opracowywał historję wileńskiego Towarzystwa dobroczynności.

Nie chcąc nikogo w błąd wprowadzać, a, co gorsza, przeszkodzić komuś w zamierzonej może pracy, upraszam Szanownego pana o zamieszczenie w piśmie Pańskiem, że, uznając potrzebę historji tej tak ważnej, a przez wilnian po macoszemu traktowanej instytucji, zajęty pracą zawodową, nie jestem w stanie tego dokonać. Mogę tylko, jako jeden z dyrektorów, ułatwić życzącemu wstęp do archiwum.

Przy sposobności chcę jeszcze sprostować, iż dziennik, który wychodził przy Towarzystwie dobroczynności, był o tyle „lekarskim“, że pomieszczał artykuły z dziedziny hygjeny i medycyny.

Ze szczerym szacunkiem

Dr. Witold Węsławski.

Wilno, 20 września.

Zabójstwo w Mińsku.

(Od naszego korespondenta).

Z szybkością błyskawicy obiegła całe miasto przerażająca wieść o zwierzęcem morderstwie 90-letniej pani Walerji Wańkowiczowej, sędziwej ciotki p. Piotra Wańkowicza, właściciela Komarówki i Ślepianki.

Zabójstwo popełniono w nocy z d. 18 września i, jak się zdaje, w celu grabieży.

Razem ze ś. p. Wańkowiczową zabitą została jej ochmistrzyni. Służąca, wiejska dziewczyna, raczej martwa, niż żywa ze strachu, leżała na piecu.

Zbrodniarze weszli przez okno i naprzód zabili ochmistrzynię, która się obudziła, gdy przetrząsali szuflady w komodzie. Nieszczęśliwa otrzymała cięcie toporem po głowie, które odrazu rozbiło jej czaszkę.

Na krzyk jej obudziła się pani Wańkowiczowa, która w dniu poprzednim powróciła z majątku swego siostrzana.

Oczywiście, rzucili się na nią obaj zbójcy jednocześnie i zabili toporami.

Wszystkie szuflady, pudełka i kosze były poprzewracane i przeszukane.

Całe miasto wstrząsnęło się tym wypadkiem. Dom ś. p. Wańkowiczowej znajduje się w środku miasta, przy ul. Kreszczeńskiej, w odległości 50 kroków od lokalu zarządów miejskich i od strażnicy ogniowej. W roku zeszłym, w warunkach podobnych, zabitą została właścicielka domu Klimontowiczowa, tak samo w śródmieściu, i zabójców nie wykryto.

W d. 19 września wieczorem odbyła się eksportacja zwłok zabitej ś. p. Walerji Wańkowiczowej i jej ochmistrzyni ś. p. Aserowiczowej, lat 53.

Zamordowana Wańkowiczowa pędziła życie zamknięte, często niedomagała i rzadko kiedy wychodziła z domu.

Czy znaleźli co złoczyńcy, nie wiadomo, choć krewni utrzymują, że nieboszczka przy sobie pieniędzy nie miała. Ś. p. Wańkowiczowa słynęła w mieście, jako osoba bardzo bogata.

W mieście ciągle tylko mówią o tem zabójstwie.

Na eksportacji zwłok było mnóstwo ludzi, a w ich liczbie i bogaci krewni zabitej.

X.

Z Królestwa Polskiego.

① **Warszawa**. Warszawska władza uniwersytecka postanowiła otworzyć uniwersytet najpóźniej w d. 15 (28) października. Tymczasem zarząd uniwersytetu zawiadomił studentów, aby zjawili się zaraz, w celu wysłuchania rezolucji co do urządzenia wiecu studenckiego. Wiecować studentom będzie wolno tylko 24 godzin. Organa władzy policyjnej nie będą obecne na projektowanym wiecu. Rektor, oraz inspektorzy również nie będą obecni na wiecu. Wiec może się odbyć tylko przy udziale 2/3 ilości studentów.

— Na poniedziałek, na godz. 1-ą po południu, wyznaczonem zostało posiedzenie rady uniwersyteckiej. Porządek dzienny posiedzenia zapowiada: wybór komisji rady stosownie do § 2 przepisów tymczasowych z d. 10 września r. b., dla rozważenia sprawy organizacji studenckich i ustawy inspekcji; rozważenie sprawy urządzenia wiecu ogólno-studenckiego; rozważenie spraw, związanych z wykładami przedmiotów, mających charakter lokalny.

— Dr. Zamenhof, twórca języka „Esperanto“, został przez prezydenta rzeczypospolitej francuskiej obdarzony legją honorową.

— O Henryku Sienkiewiczu pisze korespondent warszawski lwowskiej „Gazety Narodowej“ co następuje: „W jednym z ostatnich listów doniosłem, idąc za głosem ogółu, że Henryk Sienkiewicz otrzyma mandat poselski z kieleckiego, (dawne Krakowskie), gdzie leży majątek jego Oblęgorek. Tymczasem znakomity autor stanowczo projekt ten odrzuca, nie chcąc przez pół roku przymusowo siedzieć w Petersburgu. Natomiast wiadomość pomyślna: Sienkiewicz ma podobno nadzieję zostania ojcem za kilka miesięcy. Dodać też trzeba, że najstarszy syn jego, z pierwszego małżeństwa ze ś. p. Marją z Szetkiewiczów, skończył 15 lipca 23 lata.

— W ubiegłą niedzielę ks. Jan Gralewski poświęcił nową szkołę sztuk pięknych panny Marji Białeckiej, córki b. profesora uniwersytetu warszawskiego. Szkoła mieści się w dawnej pracowni Lessera, Simmlera i Badowskiego przy Krakowskiem-Przedmieściu. Wykładać w niej będą znani artyści-malarze.

— „Warsz Dniewnik“ donosi, iż osobistość człowieka, który w d. 22-im b. m. rzucił bombę w Saskim ogrodzie pod kantor bankierski Szereszewskiego, obecnie wyjaśniono. Jest to mieszkaniec gminy Radogoszcz w pow. łódzkim, Izrael Blumenfeld.

Z zagranicy.

± **Pomnik Chmielowskiego.** Prace około wykończenia pomnika ś. p. Piotra Chmielowskiego na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie znajdują się w pełnym toku, tak, że za dwa tygodnie sam pomnik oddany będzie komitetowi, poczem w kilka dni odbędzie się jego poświęcenie. Zarysy pomnika pozwalają jeszcze przed ostatecznem wykończeniem na stwierdzenie, że pomysł artysty-rzeźbiarza Ostrowskiego, nagrodzony przez sąd konkursowy, w rzeczywistości piękniej się jeszcze przedstawia, niż w modelu. Na dużym czerwonawym głazie trembowelskim, ociosanym w kształt ściętego ostrosłupa, rzucona jest postać kobieca z kamienia białego w szatach powiewnych, niby długim płaczem zmożona. Zgięta w połowie korpusu, z osłonioną twarzą, od której po powierzchni głazu spadają w naturalnej draperji końce chusty, symbolizuje tu nieruchomy, wyczerpany wybuchami żalu smutek, który całemu pomnikowi daje dużo cmentarnego, nagrobkowego uroku, dalekiego od teatralnej pozy i efektów. Na frontonie głazu pomieszczony będzie medaljon bronzowy z usymbolizowaną twarzą znakomitego krytyka polskiego, występującą z głębi zarysów trumny.

± **Lwów**. Wydział krajowy przygotował już prawie wszystkie wnioski dla sejmu, który zbierze się d. 10-go b. m. n. st. Preliminarz budżetu na r. 1906 już jest gotowy; wykazuje niedobór półtora miljona koron, który będzie pokryty zaciągniętą krótkoterminową pożyczką. Również gotowe już jest przedstawienie o odnowieniu Wawelu; kraj dawać będzie rocznie 100,000 kor., tyleż cesarz; roboty rozpoczną się w roku przyszłym. Pozostaje jeszcze do opracowania projekt o opłatach od wyszynku i podwyższeniu podatku od piwa po zgaśnięciu prawa propinacji, t. j. od r. 1910; dochód z tych opłat ureguluje finanse kraju.

± **Kraków**. Młody, a zaszczytnie znany historyk, dr. Wacław Sobieski, który przez lat kilka pracował w Warszawie, w bibljotece ordynacji hr. Zamoyskich, nad życiorysem wielkiego kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego, otrzymał obecnie z Akademji Umiejętności w Krakowie stypendjum habilitacyjne w kwocie 5,000 fran. i wyjechał na dalsze studja do Paryża.

± **Poznań**. Arcybiskup Stablewski d. 30 z. m. wyjechał po raz pierwszy po ciężkiej chorobie do Inowrocławia, celem zwiedzenia nowego kościoła. Na dworcu w Gnieznie, jako też po drodze i w Inowrocławiu, serdecznie go witano.

Roforma cechów.

W warszawskim „Kurjerze Narodowym“ p. Adam Zawadzki, członek cechu rymarzy warszawskich, prostuje mylną informację w sprawie cechów rzemieślniczych. Mianowicie, ajencja telegraficzna rosyjska donosiła przed kilku dniami, że w ministerjum spraw wewnętrznych opracowano projekt przekształcenia stanu rzemieślniczego, stosownie do żądań rzemieślników, wyrażonych na zjeździe, odbytym w r. 1900.

Według projektu tego, zgromadzenia rzemieślnicze mają stracić cechę stanowości z jednoczesnem zachowaniem ustroju cechowego, jako technicznej organizacji korporacyjnej, zresztą nie obowiązkowej. Majątek zgromadzeń rzemieślniczych przejść ma pod zarząd miasta. Natomiast urzędy miejskie powinny mieć staranie o rzemieślnikach i organizacji kredytu dla nich.

Pan Zawadzki pisze:

„Ponieważ brałem osobiście udział w zjeździe przedstawicieli przemysłu rzemieślniczego w Petersburgu, w roku 1900, przeto oświadczam, że z rzemieślników, biorących udział w zjeździe, nikt takiego żądania nie stawiał o przekształcenie stanu rzemieślniczego lub zniesienie cechów. Naodwrót, bardzo wielu rzemieślników (delegatów z wyborów z różnych miast) oświadczyło się za pozostawieniem cechów. I tak: w programie prac zjazdu było postawionych 21 pytań i te były kolejno przedyskutowane. Pytanie drugie było: „Czy pożądaną jest reorganizacja cechów, a jeżeli pożądaną, to w jaki sposób?“ Na to pytanie dało bardzo wielu rzemieślników odpowiedzi w oddzielnych i obszernych referatach, w których prawie wszyscy byli za utrzymaniem cechów. I tak: p. Aleksy Starkow z Moskwy między innemi dowodził, że „pożądanem jest, aby każdy cech miał swego starszego z wyborów“;—pan Diedrich Scheelle z Petersburga, że: „cechy przynoszą korzyść i dlatego należy je utrzymać“;—p. Aleksander Tiufilin z Kazania: „cechy należy zostawić pod zarządem starszych z wyborów na lat 3“; — pan Morduch Friedman z Odesy: „cechy pożądanem jest pozostawić w takiej formie, w jakiej istnieją obecnie“. Referat tapicerów moskiewskich głosił: „pożądane jest zatwierdzenie zupełnie oddzielnych cechów,z oddzielnym zarządem każdego z nich“,—p. Teodor Miszurowski z Odesy pisał: „organizację rzemieślniczych cechów pozostawić bez zmiany“, Adam Zawadzki z Warszawy oświadczył: „reorganizacja cechów nie jest potrzebna“ i t. d.

Sprawa reformy cechów rzemieślniczych blisko dotyka także naszych sfer rzemieślniczych.

Dlatego też pomieścimy wkrótce obszerniejsze uwagi o cechach rzemieślniczych w Wilnie i innych miastach naszego kraju.

Śmiejmy się!...

W cukierni.

— Powiedz mi, dla czego „Kuryer Litewski“ z tak uprzejmą wytrwałością pisze Żydów przez dużą literę?

— Nic naturalniejszego. Korektor pisma siedzi w długach po uszy.

— Aha! A więc z chwilą, gdy rzeczy zmienią się na lepsze?...

— Fraszki! o to możesz być spokojny.

—o—

Skuteczna interwencja.

O godz. 9-ej rano, pan *Sowietnik* idzie Ś-to Jańską ulicą.

— „Kurjer Litewski!“ „Siewiero-Zapadnoje Słowo!“ „Nowaja Zaria!“—wrzeszcząc, otaczają go roznosiciele.

Pan *Sowietnik* waha się, przystaje i sięga do kieszeni.

— „Vilniaus Žinios!“—grzmi jeszcze głos jeden—groźny i potężny bas.

Pan *Sowietnik* żachnął się z oburzeniem, zamknął sakiewkę z radością i... zażył tabaki.

—e—

Źródło praktyki.

— Co u licha! Skąd ten X. raptem znalazł tak liczną klijentelę?

— To benjaminek losu. Wyobraź sobie, że w jednym tygodniu uciekła mu żona, grał aż dziewięć razy w winta, a wreszcie *pierwszy* wpadł na myśl, ażeby, przez patrjotyzm, bojkotować... kalosze.

— Ha, ha! Więc ten *najwspółcześniejszy* patrjota będzie chodził zabłocony?

— Oczywiście, lecz ma on już wielu poprzedników.

—o—

Przykładne porozumienie.

Rewirowy.—Muszę też prosić pana gospodarza o naprawę chodników, gdyż komisarz rozkazał...

Właściciel domu.—Rozumiem.

To rzekłszy, sięga prawą ręką do kieszeni, poczem ściska lewą dłoń rewirowego.

Rewirowy.—Lecz szanowny panie, komisja sanitarna daje ostateczny termin tylko do jutra...

Właściciel domu. Mniejsza o to.

Teraz sięga już lewą, poczem ściska dłoń prawą „pana naczelnika“.

Przez chwilę trwają tak ze splecionemi dłońmi.

Właściciel domu.—Jak to dobrze, że już trzeciej nie mam ręki.

Rewirowy.—O, to już zbyteczne, wielmożny panie! Wszystko jest w zupełnym porządku, pędzę wprost do komisarza z raportem.

Lerou.

POLITYKA.

Nowy traktat angielsko-japoński po dzień dzisiejszy nie przestał zajmować opinji publicznej. Porównywają go z takimże traktatem z r. 1902 i odgadują, jaki jest cel jego istotny i przeciwko komu jest przedewszystkiem wymierzony.

Według tekstu, ma on na celu utrzymać „status quo“ na Dalekim Wschodzie i poręcza stałość państwa chińskiego. Zapytują tedy kto jest przedewszystkiem na Dalekim Wschodzie zaiteresowany z państw europejskich,—oczywiście, Francja, Rosja i Niemcy. Z państw innych —Stany Zjednoczone. Rzecz jasna, Francji przymierze to grozić nie może, ponieważ zabezpiecza ją w dostatecznej mierze „entente cordiale“ z Anglją. Nie grozi też Stanom Zjednoczonym, które tak samo jak Anglja są zwolennikami zasady otwartych drzwi w Chinach, a zasadę taką rzeczony traktat poręcza.

Pozostają więc Rosja i Niemcy, które przymierze angielsko-japońskie dotykać może. Ponieważ jest w niem mowa o zabezpieczeniu Indji, należy przypuszczać, że miało ono w pewnym względzie Rosję na widoku. Dalsze jednak kroki rządu brytańskiego, a przedewszystkiem wstrzymanie się z ogłoszeniem traktatu, aby sprawie pokoju nie zaszkodzić, dalej popieranie wszelkiemi sposobami porozumienia Rosji z Japonją, ogłoszone w pismach polecenie posłowi angielskiemu w Petersburgu uspokojenia rządu rosyjskiego co do znaczenia rzeczonego traktatu i nawoływanie prasy angielskiej do porozumienia z Rosją, świadczą niewątpliwie, że rząd angielski za wszelką cenę dąży do porozumienia z Rosją.

Czy to porozumienie do skutku dojdzie, dziś jest trudno orzec. — Z jednej strony pisma rosyjskie podają cały szereg „żalow“ przeciw Anglji i żądają, aby ona pierwsza wyciągnęła rękę zgody do Rosji, z drugiej—coraz częściej rozchodzą się wieści o zbliżeniu rosyjsko-niemieckiem.

Że Niemcy tego zbliżenia gorąco pragną i że cesarz Wilhelm robi wszystko, co leży w jego mocy, aby Rosję pozyskać, o tem wątpliwości nie ma żadnej.

Polityka jest jednak rzeczą „par excellence“ realną, dla tego o przymierzu Rossji, bądź z Anglją, bądź z Niemcami, rozstrzygać będą nie „pobożne westchnienia,“ lecz korzyść panstwowa, interesa materjalne. Z dwóch tych przymierzy, przymierze z Anglją Rosji daleko większe korzyści zapewnić może, a zaś przymierze z Niemcami nic jej dać nie jest w stanie. Przeciwnie, nawet zdałoby ją na łaskę i niełaskę zachodniego sąsiada, rozluźniłoby związki z Francją, wreszcie doprowadziłoby do wojny z Anglją.

Dla tego należy przypuszczać, że już dziś przygotowuje się grunt do przymierza japońsko-angielsko-francusko-rosyjskiego, i że gdy to nastąpi, rola Niemiec w Europie będzie zredukowaną do minimum, i w polityce ogólnoświatowej żadnego znaczenia mieć nie może. Wówczas będzie oczywistem, że traktat angielsko-japoński miał jedynie Niemcy na względzie.

Depesze donoszą, że śródziemnomorska eskadra angielska, w liczbie 40 statków, w dn. 18 b. m. miała stanąć w Salonikach. Miało to być demonstracją *contra* Turcji, w celu zmuszenia jej do zaprowadzenia proponowanej przez Anglję kontroli skarbowej w Mandżurji.

W połowie października mają się spotkać w Jokohamie eskadry angielska i japońska. Mają się przytem odbyć wielkie uroczystości.

W Baden-Baden odbył się *zjazd polityczny*. Przebywającego tam kanclerza niemieckiego, ks. Bülowa, odwiedził minister włoski, Tittoni.

O zjeździe tym specjalny korespondent *Neue freie Presse* telegrafuje pod d. 30-ym września:

Tittoni opuszcza jutro Baden-Baden, wracając do Włoch przez Szwajcarję, gdzie złoży wizytę prezydentowi związku. Ze spotkania z kanclerzem niemieckim jest Titoni bardzo zadowolony. Obaj dyplomaci traktowali wyczerpująco o wszystkich sprawach bieżących. Według poważnej informacji, pogląd na sytuację przedstawia się w wyniku porozumienia Bülowa z Titonim, tak:

Zatarg marokański należy już do historji; konferencja międzynarodowa w tej sprawie odbędzie się gładko. Druga konferencja w Hadze prawdopodobnie dojdzie do skutku i ureguluje kwestje prawa morskiego, wywołujące spory o neutralność podczas wojny. Przymierze anglo-japońskie wyłącza możliwość wojny na najbliższe dziesięciolecie. Anglja, Japonja i Ameryka—ta ostatnia współdziała ze sprzymierzonymi—reprezentują taką potęgę, że pokój w Azji zapewnią. Stosunki włosko-austrjackie są bardzo dobre, pomimo usiłowań zakłócenia ich. Położenie na Bałkanach nie wzbudza obaw. Sułtan będzie musiał zgodzić się na reformę finansową w Macedonji. Zakłócenia pokoju w Europie niema powodu obawiać się. Trójprzymierze reprezentuje nadal interesy pokoju. Widoki zawikłań kolonjalnych osłabły także, zwłaszcza, że utrwała się zasada rozstrzygania ich drogą sądów rozjemczych. Poza tą ogólną wymianą myśli, wizyta Tittoniego nie miała żadnego specjalnego celu.

Rzymski korespondent *Berliner Tagblattu* telegrafuje:

Osobistość całkiem kompetentna zapewnia mnie, że głównym powodem zjazdu w Baden-Baden była sprawa marokańska. Prawdopodobnie rozważano także stosunki austrjacko-węgierskie, oraz ich wpływ na trójprzymierze. Wszystkie dzienniki włoskie są zdania, że Tittoni i Bülow mówili o sprawach wschodu europejskiego, a głównie o Macedonji. Opinja włoska jest ze zjazdu przeważnie zadowoloną.

S.

KOMUNIKOWANE

od zarządzającego gubernją wileńską

A. F. Bezobrazowa.

Z przykrością zmuszony jestem skonstatować fakt, iż zakłócanie spokoju i porządku publicznego na ulicach m. Wilna nie ustaje. Tłum osób, kierowany nizkim instynktem burzenia i nieposzanowaniem porządku społecznego, zbierając się na ulicach w zwarte masy, nie tylko zachowuje się niemożliwie, gwałcąc naturalny przebieg życia miejskiego, lecz pozwala sobie strzelać z rewolwerów, grożąc w ten sposób życiu mieszkańców. Każdy zrozumie, jakich można oczekiwać skutków od przygodnie zebranego tłumu o dzikich i barbarzyńskich skłonnościach. Celem tego tłumu bywa: wywołać awanturę, jeśli można gwałt, zakłócić spokój i dowieść raz jeszcze, o ile tłum nie odbiegł od instynktów stadnych.

Najsmutniejszym jest fakt, że się z takim tłumem burzliwym łączą małoletni, że takie rozrywki — to hańba kulturalnego społeczeństwa.

Obok wysokiego szacunku dla każdego legalnego objawu życia publicznego, zwłaszcza dla prawa jednostki do życia spokojnego w powszednich swych warunkach, —uprzedzam, że przedsięwezmę najenergiczniejsze środki dla obrony tych praw, dla utrzymania porządku w ustroju społecznym.

Uprzedzam rodziców, mających pieczę o swych małoletnich dzieciach, aby nie dopuszczali dzieci do tłumu gwałcicieli porządku publicznego, gdyż w ogólnem zamieszaniu dzieci mogą poważnie ucierpieć.

Zwracam się z prośbą do wszystkich ludzi dobrze myślących, aby unikali, przez próżną ciekawość, udziału w tłumie ulicznym i aby, swoim wpływem moralnym oddziaływając na przywrócenie normalnych warunków życia społecznego, pomagali, iżby ten porządek w przyszłości nie był gwałcony.

Nie należy zapominać, że potworne wybryki tłumu ulicznego, nie osiągając żadnych rezultatów dodatnich, pociągają za sobą tylko zniszczenie i ruch wsteczny w życiu społecznem.

Zarządzający gubernją wileńską

(podp.): **Bezobrazow.**

19 września 1905 r.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI:

W-ny A. Szpiganowicz w Rzeżycy. Od 15 września do 1 stycznia prenumerata wynosi 2 r. 35 kop.

W-ny L. A. w Ciechanowie. N 13-ty wysyłamy.

W-ny G. Snarski w Rzymie. Co miesiąc będziemy wysyłali rachunek za ogłoszenie.

W-ny Br. Danilewicz w Dorohobużu. Warunków, dostępnych dla ogółu, nie możemy zmieniać dla poszczególnych osób, zresztą większość pism polskich kosztuje znacznie więcej.

DEPESZE.

(Petersburskiej agencji telegraficznej).

Petersburg, 19 września (2 października). Ogłoszony reskrypt Najwyższy na imię Chana Chiwińskiego, obdarzający go portretem Jego Cesarskiej Mości, osypanym brylantami. Przez Ukaz Imienny Najwyższy członek oddzielnej sesji w Radzie Państwa dla przedwstępnego rozpatrywania skarg na decyzje senatu, hr. Bobrinskij, został uwolniony od obowiązków, na jego miejsce naznaczono senatora Ignatjewa.

Petersburg, 19 września (2 października). Na jednem z najbliższych posiedzeń oddzielnej narady hr. Solskiego, rozpatrywany będzie memorjał, podany przez ministra spraw wewnętrznych, o zastosowaniu ustawy o wyborach do Dumy Państwa do kraju Kaukazskiego. W d. 20 września hr. Witte wyjeżdża na 7 dni do swego majątku, wobec czego narada hr. Solskiego odroczyła na tydzień sprawę utworzenia gabinetu ministrów. W d. 18 września zostały Najwyżej zatwierdzone i wkrótce będą ogłoszone prawidła zastosowania i wprowadzenia w życie instytucji Dumy Państwa i regulamin o wyborach. Do projektu prawideł Dumy Państwa dołączony został artykuł następujący: dyrektorowie, prezesi i członkowie zarządu towarzystw i spółek akcyjnych i udziałowych, w obrębie miejc

gdzie posiadają fabryki i zakłady przemysłowe, także zarządzający temi zakładami o ile w ogóle wymienione osoby opłacają podatek przemysłowy zasadniczy i zajmują się przemysłem poza obrębem miasta lub powiatu, gdzie się znajdują ich fabryki i zakłady, zaciągani będą do list wyborczych w miejscach znajdowania się fabryk lub zakładów, a nie w miejscach opłacania podatku. Jeżeli towarzystwa i spółki władają fabrykami, lub zakładami w kilku miastach, każda z wymienionych osób włącza się do list wyborczych tych miast, czy powiatów, które sama wskaże.

Petersburg, 19 września (2) października Sekcja ziemska ministerjum spraw wewnętrznych zawiadamia, że ministerjum zastosowało środki pomocne dla ludności cierpiącej wskutek nieurodzaju, wyznaczając do rozdania wśród niej, jako pożyczkę ziarna na pokarm i do siewu na sumę 7,550 tys. rb., na wydatki w celu zakupienia tegoż ziarna 5,247 tys. rub., na zakup chleba, w celu sprzedawania go po cenie kosztu, 2,437 tys. rb. na rozdanie wsparć bezwrotnych, na zorganizowanie robót publicznych i na świadczenie lekarskiej pomocy 1,065 tys. rb. na zaopatrzenie ludności w nokarm i paszę dla bydła 15 tys. rb.

Moskwa, 19 września (2 października). Na posiedzeniu rady uniwersyteckiej postanowiono starać się o zniszczenie ograniczeń procentowych względem Żydów, a także wydrukować w pismach opis wszelkich faktów z życia uniwersyteckiego, które miały dotychcas miejsce, a to w celu dania możności opinji publicznej wyrażenia swego ostatecznego zdania; postanowiono także zreorganizowanie inspekcji.

Warszawa, 19 września (2 października). Minister oświaty pozwolił rektorowi odłożyć rozpoczęcie lekcji w uniwersytecie do d. 15 października.

Warszawa, 19 września (2 października) W nocy miał miejsce zbrojny napad na kopalnię „Zygmunt" we wsi Jędrzejowice, pow. opatowskiego, należącą do Ostrowieckich zakładów żelaznych. Ze składu porwano 182 funty dynamitu, 262 zwoje lontu i 5000 nabojów. Sprawców napadu nie wykryto.

Kalisz, 19 września (2 października). Wchodzącemu do synagogi nadzorcy Szyszkiewiczowi, niewiadomy złoczyńca posmarował twarz pędzlem, umoczonym w kwasie siarczanym, sprawiając mu poważne otrażenia.

Odesa, 19 września (2 października). Władze i ludność bardzo uroczyście spotykały zwłoki Kondratienki, wypowiedziane były mowy. Przy dźwiękach muzyki zwłoki przeniesiono na banhof, na ulicach stały szeregi wojsk i wychowańców zakładów naukowych.

Batum, 19 września (2 października). W składzie rosyjskiego towarzystwa żeglugo parowej i handlu znaleziono 12 pak karabinów Berdana, rewolwerów i nabojów.

Helsingfors, 19 września (2 października). Z Kemi donoszą, że w następstwie starannych poszukiwań przez policję i żandarmerję w okolicach miasta, znaleziono na wysepce w pobliżu Kemi zakopane w piasku 50 karabinów, 50 rewolwerów, 8 pak dynamitu i 8000 nabojów.

Erywań, 19 września (2 października). Wczoraj o g. 5 wieczorem na bulwarze rozpoczęła się między Tatarami i Ormianami strzelanina, która trwała około 20 minut. Tatarów zabito 3, zraniono 3; Ormian zabito 2, zraniono 3; aresztowano 4 właścicieli domów, z których strzelano. Dziś w mieście panuje zewnętrzny spokój, stau umysłów nerwowy. W d. 16 września w Kwiryle został zabity i ograbiony kasjer, powracający ze stacji towarowej w towarzystwie dwóch robotników.

Niżnij-Nowgorod, 19 września (2 października). Gubernator zabronił wszelkich zebrań bez pozwolenia policji

Niżnij-Nowgorod, 19 września (2 października). Rada miejska wypowiedziała się za zniesieniem prawideł o walce z cholerą z d. 11 sierpnia 1903 r. i postanowiła przekazać tę sprawę zarządowi miejskiemu. Mających prawo uczęstniczenia w wyborach do Dumy Państwa okazało się mniej, niż 1500.

Berlin, 19 września (2 października) Rokowanie między przedstawicielami przedsiębiorstw elektryczno-technicznych i robotnikami nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Strajkuje obecnie 40 tys. robotników. Roboty są zawieszone także w zakładzie towarzystwa berlińskiego, obsługującym tramwaje i oświetlenie miasta. Robotnicy zostali zastąpieni przez inżynierów i pozostajacych na służbie tego towarzystwa. Otwarty został zjazd postępowych związków żeńskich, główna kwestja — reforma małżeństwa i jego podstaw ekonomicznych.

Paryż, 19 września (2 października). Dziś prezydent rzeczpospolitej otworzył międzynarodowy zjazd tuberkuliczny.

Paryż, 19 września (2 października). Ludwik Dreyfus wybrany zestał deputowanym od departamentu Jzory.

Bern, 10 września (2 października). Rada związkowa przyjęła zaproszenie Rosji na konferencję w Hadze. Szwajcarja przyjmuje na siebie kwestje Czerwonego krzyża.

Konstantynopol, 19 września (2 października). W odpowiedzi na wspólną notę mocarstw z d. 12 września Porta odrzuciła projekt utworzenia międzynarodowej kontroli finansowej. W Macedonji daje się zauważyć podbudzenie muzulmanów przeciw Ormianom, wobec ogłoszenia przez pisma tureckie tajemnych danych o rewizjach policyjnych, które miały miejsce wśród ormian w poszukiwaniu materjałów wybuchowych; jednak pogromu spodziewać się nie należy. Patrjarcha ormiański wydał odezwę do ludności, prosząc o pozostawanie wiernymi rządowi i unikanie rewolucjonistów.

Tokio, 19 września (2 października) Na zjeździe izb hadlowych minister rolnictwa i handlu wypowiedział mowę, w której zaznaczył, że rząd zajęty jest kwestją polepszenia komunikacji lądowych i morskich, w celu przyczynienia się do japońskiego handlu wywozowego. Rząd zastosuje środki ku przyciągnięciu kapitałów zagranicznych. Klasa przemysłowa powinna skorzystać z moralnych i materjalnych skutków pomyślnej wojny.

Dałaj-Nor, 19 września (2 października). Ujawniono 12 wypadków zapadnięcia na dżumę, z nich 10 śmiertelnych do d. 13 października pózniej zapadań nie było. Przysłano tu lekarzy bakterjologów, specjalistów w walce z dżumą; przysłano także środki dezynfekcyjne i opatrunkowe.

IMPORT KAWY
L. B. JANKIEWICZ
Warszawa.
Najlepsze kawy palone
w orginalnem obanderolowanem opakowaniu.
Sprzedaż wszędzie.
50—9a—3

OGŁOSZENIA.

PRZYGOTOWAWCZA
SZKÓLKA i PENSJONAT KOWALUKA,
Wilno, Preobrażeńska, 4,
przygotowuje do przygotow., I i II kl. gimnaz. i realn szkoły. **ZAPISY PRZYJMUJĘ.**
Przy szkółce wychodzi pismo dziecinne „ZORKA". 6—60a—5

W Niedziele
MAGAZYN
ZAMKNIĘTY.

MOSKIEWSKI
DOM HANDLOWY
Br. A. i J.
ALSZWANG
FABRYKANCI
BIELIZNY
i
WYPRAW.
WILNO
ul. Wielka, N 72.
6—78a—1

Nowości Księgarskie.
Księgarnia Gebethnera i Wolffa
w WARSZAWIE
poleca świeżo wyszłe dzieła
Stanisława Bełzy,
illustrowane wspaniale w wytwornych wydaniach.
1) W Ojczyźnie bohatera rs. 1—20
2) W Tunisie i na Malcie rs. 1—50
3) Lądem i Morzem . . . rs. 1—50
4) W północnej Afryce . rs. 2 —
5) Wśród ruin Grecyi . . rs. 1—20
Dostać można i w księgarniach w Wilnie.
4—92a—2

Szkółki Nałęczowskie
polecają w dużych ilościach po cenach umiarkowanych
DRZEWKA i KRZEWY
owocowe leśne i ozdobne.
oraz
ZNACZNY WYBÓR DRZEW STARSZYCH
do obsadzania dróg i alei.
Cenniki wysyła się bezpłatnie.
Adres: *Nałęczów. gub.. lubelska, Szkółki.*
1—107—1

CENNIK
Drzew, krzewów i trwałych roslin, parkowych, leśnych, ogrodowych i gospodarskich z oznaczeniem wieku,, wzrostu, cech, i cen za jedną, za dziesięć i za sto sztuk, wysyła się na żądanie. Adresować proszę **Leon A. Humnicki dominium** Baczkuryn poczta **Monasterzyszcze** kijowskiej guber. 6—37a—4.

Bardzo tanie sprzedaje
LAMPY
i przybory do lamp
M. B. Ejges,
Niemiecka ul., 17.
12—50a—6

W Sali Koncertowej miejskiej w sobotę i niedzielę 24 (7) i 25 (8) b m.
Tylko dwa Polskie przedstawienia
z monologów i komedji
Artura Zawadzkiego
i Marji Jacobi-Zawadzkiej.
6—20—2 Bilety w księgarni p. Makowskiego.

Zaszczycone uznaniem Jego Świątobliwości Papieża Piusa X.
NADWORNI FOTOGRAFOWIE
Konna ul., d. Homolickich.
Telef. 315.
Firma egz. od 1886 r.

Br. BUTKOWSCY
WILNO,
Złote medale: w Paryżu, Wilnie 1902 r. i inne nagrodz.
Artystyczne fotogr. portrety. Eleg. emaljow. fotogr., w brosz., szpilk., śpink. i t. d. **Zdjęcia wieczorne bezdymne.** Obstalunki wykonyw. we wszelk. dział. fotogr. Przyjęcie obstalunk. zamiejscow.
WIECZNE FOTOGRAFJE NA PORCELANIE, NA POMNIKI, FILIŻANKI, PRZYCISKI i t. p.
52—90a—2

SKLEP APTEKARSKI **J. M. PRUŻANA,** *Ś-to Jerski prospekt.*
poleca największy wybór **NAJNOWSZYCH perfum,** firm angielskich i franc.
Produkta gospodarcze, oliwa nicejska, oliwa do palenia . naturalne **WODY MINERALNE.**
6—00—6

W mieście WERKACH,
poczynając od 3-ej wiorsty od m. Wilna
SPRZEDAJĄ SIĘ PARCELE pod budowę domów, fabryk, zakładów przemysłowych i zakładanie sadów owocowych, ogrodów warzywnych i t. d. ceny umiarkowane.
Każdy może kupować bez różnicy pochodzenia i religii. Miejscowość malownicza, zdrowotna, sród lasów sosnowych. W pobliżu rzeka spławna Wilja, mnóstwo stawów. Poczta codzienna, telegraf, połączenie telefon z Wilnem. Komunikacja z Wilnem dyliżansem i parostatkiem. Czynione są starania celam przeprowadzenia elektrycznego tramwaju, którego budwę biorą na siebie adw. Kohn i Lasocki. *Informacji zasięgać: Wilno Gubernatorska, biuro dominium Werki telef. N 451, lub Zarząd dominium Werek telef. 479.*
4—100a—2

WILEŃSKIE BIURO
waryńskich techn.-chemiczn. zakładów
I. N. TER-AKOPOWA,
podaje do powszechnej wiadomości, że sprzedaje specjalną naftę pod nazwą:

„TEROLIN",
TEROLIN dostarcza się do mieszkań kupujących w specjalnych blaszankach, po cenach następujących aż do ewentualnych zmian:
w naczyniu pudowem 1 pud „TEROLINU" 1 r. 90 k. bez naczynia 1 r. 90 k.
„ „ półpudow. 20 f. „ 1 r — „ „
Zastaw za naczynie pudowe 1 r. 25 k., za 1/2 pud. 85 kop,
WYŻSZOŚĆ „TEROLINU" w porównaniu z naftą:
1) Zupełna przezroczystość i absolutna bezbarwność. 2) Przy jednostajnym z naftą stopniu zapalności „Terolin" jest również bezpieczny, jak i nafta, ciężar gatunkowy =0,810—0,812—jest on lżejszy od nafty, przeto „Terolinu" na wagę 1 puda idzie więcej niż zwykłej nafty. 3) „Terolin pali się jednostajnie bez zarzutu we wszelkich zwykłych lampach z płaskimi i okrągłymi palnikami znacznie jaśniej niż nafta, daje płomień biały bez wonny. 4) „Terolin" nie nadpala knota i nie osadza kopciu na szkle. „Terolin" sprzedaje się rozlany w pudowych i pół pudow. blaszankach. Każda blaszanka zaopatrzoną jest w plombę firmy i tem gwarantuje wagę i dobroć towaru i dla tego biuro I. N. Ter-Akopowa prosi pp. kupujących sprawdzać za każdym razem całość plomby, nie przyjmować blaszanki z nadpsutą pląbą.
Z obstalunkami proszę zwracać **do biura** I. N. TER-AKOPOWA,
Szopenowska ul. d. Uciechowskiego Telefon 348. 3—97a—2

FABRYCZNY SKŁAD
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
M. ENGELSONA,
Telef. N 472. *Wilno, Wielka ul., N 62, naprzeciw Okręgu Sztabu*
POSIADA W WIELKIM WYBORZE
dla ogólnej i detalicznej sprzedaży:

fortepjany, pianina. fisharmonje, struny, skrzypce, gitary, mandoliny, bandurki, (balalajki), muzyczne skrzynki, harmonje, flety, klarnety, trąby, gramofony i nuty do nich i t. p.

5—110a—1

MŁOCARNIE DO KONICZYNY
AMERYKAŃSKIE ORYG. „Wiktor"
dostarcza po cenach umiarkowanych i na bardzo dogodnych warunkach
Odlewnia żelaza, fabryka maszyn „MARS"
M. SZUWAŁ w Kownie.
2—103a—2

Rzemieślniczo-Przemysłowe Towarzystwo spożywcze
Skład **Trocka,** d. Hr. Tyszkiewiczowej.
Przyjmuje w komis wszelkie wyroby rękodzielnicze jak również pośredniczy w dostarczaniu wszelkich materjałów dla rzemieślników, wynajduje zbyt dla ich wyrobów. Pp. Obywateli, chcących bezpośrednio zbywać swoje produkta jako to: sery, masło, wędliny i. t. d. prosimy o zwrócenie się z ofertami. Obecnie na składzie są kolonjalno-gastronomiczne i wiejskie produkta. Różne wina wódki. Jabłka po nizkiej cenie: antonówki, oporty, szampanki.. Dla wszystkich kupujących w Składzie Towarzystwa—**rabat**.
3—83a—3

Nowość
„C" Korona

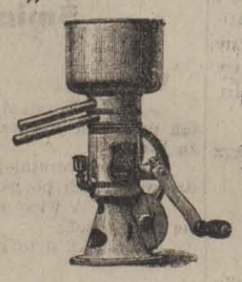

Nowy system
Wirówka do mleka
„C" Korona.

BIURO MLECZARSKIE
pod kierunkiem specjalisty
Z. Rudowskiego
Instalacje Mleczarń, Maślarń, Serowarń
ręcznych, maneżowych, parowych, elektro-motorowych i t. d.
Porady, informacje, instrukcje w zakresie mleczarstwa
SKŁAD
Maszyn, Narzędzi i Naczyń Mleczarskich
zaopatrzony stale w wielki wybór ostatnich nowości
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa, Miodowa 4.
0—108—1

Najlepsza pastewna roślina
BULWA, TOPINAMBUR.
Dając olbrzymie zbiory na dobrych gruntach, da nawet na ubogich piaskach więcej, niż jakakolwiek roślina; rośnie na jednem miejscu dziesiątki lat, zimą nie wymarza, a wiosną daje doskonały karm wtedy, gdy zwykle go braknie. Łodygi wyrastają do 12 stóp wysokości, a będąc grube na cal, dają oczywiście ogromną ilość doskonałej paszy, bardzo smacznej i posilniejszej nawet od czerwonej koniczyny. Kłęby posilniejsze od kartofli. Dziesięcina bulwy może przekarmić zbiorem łodyg i kłębów **pięć sztuk dorosłego bydła**, a więc, jeżeli zasadzić tylko dziesiątą część ornej ziemi bulwą, daje to możność **podwoić ilość inwentarza**, w dodatku doskonale go karmiąc. Sadzenie i uprawa tak samo jak i kartofli. Najdogodniejszą porą do sadzenia bulwy—jest jesień, gdyż wtedy wiosną wcześniej obchodzi i daje większe plony. Wysyłam w kolei zamówień, w końcu września i w październiku kłęby, po cenie rb. 1 za pud z workiem i dostawą na st. Wilno, w workach po 5 pudów nie mniej 10-ciu pudów. Wyżej 100 pudów liczę 90 kop. Przy zamówieniu proszę o nadsyłanie połowy należności; broszurę na żądanie dołączam gratis. Adres: **Wilno, majątek Zakret Wacław Kozłowski.** Upraszam o wczesne zamówienia, gdyż z powodu zupełnej suszy, prawdopodobnie będę miał w tym roku na sprzedaż stosunkowo bardzo mało kłębów, a i ubiegłej wiosny wszystkich zamówień nie mogłem wykonać. W Zakrecie o wiorstę od Wilna, można widzieć trzydziesto-morgową plantację bulwy, jako też i karmienie nią bydła i koni. Telef. N 560.
7—76a—5

Kurjer rolniczy.

Poprawa drogi piaszczystej. Ogólnie znaną jest u nas poprawa drogi piaszczystej przez nawiezienie jej gliną, dotąd jednak nie widziałem u nas poprawy takiej drogi za pomocą pokrycia jej wrzosowiskiem, dlatego piszę w tej kwestji słów parę. Bawiąc w roku zeszłym w Połądze, miałem sposobność przypatrzeć się następującej robocie: na wrzosowiskach wycinają darninę razem z rosnącym na niej wrzosem, połciami na 2 i pół—3 łokci szerokiemi, grubemi jak zwykle darń u nas wycinają, a podcinając szpadlami od spodu te szerokie połcie darniny, zawijają jednocześnie wrzosem wewnątrz a korzonkami na zewnątrz w role kilkołokciowe, ładując je na wozy i przewożąc na miejsce, gdzie droga piaszczysta ma być poprawiana. Drogę tę poprzednio szpadlami wypukloną, pokrywają temi połciami, rozwijając je i układając jeden obok drugiego wrzosem na dół a darniną, czyli korzonkami do góry. Nie zdarzyło mi się widzieć, aby którykolwiek z rozkładanych dywanów rozerwał się, można więc sobie wyobraziéjak szybko robota w ten sposób wykonywana postępuje i jak dużą powierzchnię można w ciągu dnia pokryć. Na tak rozłożoną darninę wrzosową, nawożą trochę gliny i drobnego żwirku, a droga nie ustępuje szosowej. Nawożenie gliną i żwirkiem jest już robotą żmudną, drogą i nie zawsze możliwą, lecz w okolicach o drogach piaszczystych a bliskich wrzosowiskach, samo pokrycie tych dróg wrzosowiskiem w sposób podany wyżej, byłoby do polecenia, bo bardzo tanim kosztem możnaby dużo czasu i sprzężaju przy zwózkach i odstawach oszczędzić. *W. Meylert.*
(„Gaz. Roln.")

NASI DONŻUANI.
— Na pożegnanie, drogi Jerzy, dam ci jeszcze moją fotografję, niechaj ci ona wszędzie przypomina mnie i te niezapomniane dni naszego szczęścia.
— Dobrze, ukochana, ale na wszelki wypadek podpisz swoje nazwisko.

Biuro nauczycielskie
M. Bagińskiej
Wilno ul. Zawalna N 15
poleca nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki.
8—6—6

Małe ogłoszenia.

Córka emigrantka, wychowana we Francji, szuka lekcji. Św. Michalski zaułek 10, m. 8. 1—60—1

Dom Z PLACEM do sprzedania na własnym gruncie. Jakóbski zaułek 8. Informacje u właścicielki. 4—00—1

Nauczycielka posiadająca patent, poszukuje lekcji. Nowogrodzka ul. Komendantski zaułek, 4, m. 4. 2—64—1

Pjanistka z Petersburga, dyplomowana, udziela lekcji gry na fortepjanie najnowszą metodą i teorji muzyki. Wynagr. umiarkowane, początkującym rabat. Wilno, Czysta 4, obok łaźni Agresta. 15—3—9

Pokój umeblowany do wynajęcia Górzysty zaułek, 14. Wiadomość u stróża. 3—49—3

Sprzedaje się fortepjan, kwiaty, Encyklopedja Orgelbranda, sak damski na puchu. Zarzecze 5, m. 8. 3—59—1

Zakopane Nowo-otworzony pensyonat „WIOSNA" przy ul. Sienkiewicza, l. 17. **Z. Lichomskiej i H. Aksiutycz** poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i hygienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry, korytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna. Cena z całem utrzymaniem od kor. 5.
10—11a—3

Wydawca: Hipolit Korwin-Milewski. w Drukarni A. G. Syrkina, Wilno. **Redaktor: Józef Ostroróg-Sadowski.**
Дозволено цензурою 26 Сентября 1905 г.